

# Łukasz Mielewczyk

---

## "Biskup Konstantyn Dominik : nadzwyczajna Zwyczajność", Krzysztof Koch, Pelplin 2010 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 14, 328-330

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Łukasz Mielewczyk**

**Krzysztof Koch, *Biskup Konstantyn Dominik.*  
*Nadzwyczajna Zwyczajność,***

**Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2011, ss. 304**

Na ludzkie losy wpływa bardzo wiele czynników. Pośród nich szczególnie istotny jest czas i miejsce, w którym przyszło nam żyć, rodzina i tradycja, w której wyrosliśmy, historyczne i polityczne realia naszego kraju. Życiorys bpa Konstantyna Dominika w pełni potwierdza te słowa. Skromny i zwyczajny w swojej świętości bp Konstantyn: „(...) który po ludzku patrząc, wszedł na szczyt drabiny hierarchii kościelnej, zyskał opinię osoby świętej (nadzwyczajność), wypełniając posłusznie (zwyczajnie) wolę swoich przełożonych”. I temu fenomenowi, nadzwyczajnej zwyczajności posługi bpa Konstantyna Dominika poświęcona jest biografia ks. K. Kocha, która została opublikowana w 2011 r. staraniem Wydawnictwa „Bernardinum”.

Wydana wiosną 2011 r. publikacja jest owocem badań ks. K. Kocha, na podstawie których doktoryzował się na KUL. Obrona pracy doktorskiej zatytułowanej: *Konstanty Dominik (1870–1942), biskup pomocniczy chełmiński*, odbyła się 5 października 2010 r. na Wydziale Teologii KUL im. Jana Pawła II. Jak dotąd recenzowana publikacja jest najpoważniejszą pozycją w dorobku naukowym ks. Kocha.

Co ciekawe, wstęp autora poprzedzono przedmową ks. bp. J.B. Szłagi, w której: „»Nasz Dominiczek«, jak nazywali Sługę Bożego pelplińscy klerycy, był zawsze pełen dobroci, serdeczności i życzliwości wobec ludzi. (...) Te jego właściwości w sposób wiarygodny wydobywa w swojej rozprawie ks. dr Krzysztof Koch. Ks. prof. J. Walkusz w swoim słowie wstępnym tak pisze o pracy ks. Kocha: „Wypada więc wyraźnie skonstatować, że ks. dr Krzysztof Koch wykazał się w prezentowanej tu rozprawie dobrym warsztatem badawczym, umiejętnością fachowego gromadzenia i interpretacji źródeł, krytycznym podejściem do dotychczasowych ustaleń i wypracowanych tez historiograficznych, dużą samodzielnością i oryginalnością w formułowaniu wniosków, zdolnością prowadzenia analiz porównawczych oraz rzetelnością i przejrzystością”. Po takim słowie wstępnym nietrudno przejść do czytania książki ks. Kocha!

Zasadniczym celem powstania pracy było ukazanie osoby ks. bpa Dominika na tle epoki, ludzi i zjawisk, z którymi spotykał się on w trakcie swojego życia. Autor chciał na nowo skonfrontować dotychczasową wiedzę na temat osoby ks. Dominika z materiałami źródłowymi, do których dotarł zarówno w prywatnych, kościelnych, jak i państwowych archiwach.

Jeżeli chodzi o bazę źródłową, to autor we wstępie jak i bibliografii podkreśla sięgnięcie po archiwalia rzymskie, jakie znajdują się w Archivio Segreto Vaticano i Archiwum Głównym Salwatorianów w Rzymie. Dotarł w archiwach rzymskich do akt Archivio della Nunziatura Apostolica in Varsavia; Archivio della Sacra Congregazione degli Affari Ecclesiastici Straordinari; Archivio della Sacra Congregazione Concistoriale; Akt Personalnych Kandydatów do Zakonu Salwatorianów oraz Archiwum Postulatora Procesu Beatyfikacyjnego. Osobną kwestią pozostaje ich niewielkie wykorzystanie, a po drugie nie wprowadzają one znaczących zmian do posiadanej wiedzy na temat osoby Konstantyna Dominika. Z polskich archiwów wykorzystano materiały znajdujące się w posiadaniu Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Archidiecezjalnego w Gdańsku, Diecezjalnego w Pelplinie, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, Muzeum PiMK-P w Wejherowie oraz Archiwum rodzinnego ks. Jana Dominika, które obecnie znajduje się w zbiorach Archiwum Postulatora Procesu Beatyfikacyjnego.

Struktura pracy została oparta na układzie chronologiczno-problemowym, składa się z pięciu rozdziałów liczących średnio 3-4 podrozdziały. Pierwszy rozdział *Dzieciństwo i młodość* prezentuje dzieciństwo Konstantyna Dominika, począwszy od narodzin w Gnieździe, poprzez wszystkie etapy edukacji szkolnej, aż po uzyskanie święceń kapłańskich. W rozdziale omówione zostaje środowisko rodzinne, wpływ bliskich na kształtowanie osobowości K. Dominika.

Drugi rozdział zatytułowany *Duszpasterz i wychowawca* przedstawia pracę duszpasterską i wychowawczą ks. Dominika, jaką prowadził, począwszy od objęcia stanowiska wikariusza w Starych Szkotach. Po kilku miesiącach gorliwej posługi w Starych Szkotach otrzymał stanowisko kapelana Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. Ponadto pełnił tam funkcje przełożonego biskupiego konwiktu *Collegium Albertinum*. Naturalną konsekwencją rzetelnego wypełniania obowiązków duszpasterskich było przeniesienie go na stałe do Pelplina, gdzie w końcu zostaje rektorem Seminarium Duchownego.

Przełomowym dla życiorysu Dominika jest wysunięcie jego kandydatury przez bpa S. Okoniewskiego na urząd biskupa sufragana. Rozdział trzeci *Udział w zarządzie diecezji* omawia okoliczności wyboru ks. Dominika na godność biskupią. Autor opisuje posługę biskupią i wypełniane przez ks. Dominika obowiązki i funkcje w diecezji zarówno w trakcie dokonywanych wizytacji, jak i poza nimi.

Rozdział czwarty *Apostolstwo Słowa* autor poświęca działalności kaznodziejskiej ks. Dominika. Badaniem objęto całą pisarską spuściznę ks. Dominika w postaci tekstów rozmyślań, nauk rekolekcyjnych. Choć Konstanty Dominik nie

należał do wybitnych mówców, w rozdziale zestawiono i pokrótce omówiono zachowaną spuściznę ks. Dominika.

Ostatni rozdział, *Droga na ołtarze*, omawia tytułową nadzwyczajną zwyczajność życia ks. Dominika. Obejmuje ostatni okres życia, gdy poważnie już chory został zamknięty we własnym mieszkaniu, a potem w Gdańsku u sióstr zakonnych. Umarł w szpitalu na wyrostek robaczkowy. W rozdziale omówiono poszczególne etapy i obecny stan procesu beatyfikacyjnego. Pracę kończy aneks załączników w postaci fotokopii szeregu dokumentów dotyczących osoby ks. Dominika, pośród których umieszczono m.in. fotografię dowodu osobistego, odpis dekretu nominującego ks. K. Dominika na bpa sufragana, testament.

Jak autor zaznacza we wstępie, biografia ks. Dominika nie miała być uwspółcześioną laurką, miała być pracą naukową, w której autor stosuje naukowe podejście do życia ks. Konstantego. Jednak zagłębiając się w lekturę i mając na uwadze słowa ks. Kocha: „(...) postać biskupa Konstantyna Dominika nie była dotychczas w literaturze dogłębnie i całościowo opracowywana. Ukazała się co prawda w latach osiemdziesiątych XX w. książka ks. Henryka Ormińskiego. Niewielka jest jednak jej wartość jako opracowania historycznego (...) Reasumując, należy zatem stwierdzić, że wspomnienia opracowania dotyczące biskupa Konstantyna Dominika nie spełniają wymogów naukowej biografii osobowej” – pojawiają się wątpliwości, czy faktycznie publikacja ta wnosi coś nowego do naszej wiedzy o ks. K. Dominiku?

Jeżeli opracowania ks. Henryka Ormińskiego i Klemensa Derca są słabymi opracowaniami, to czemu w pracy ks. Kocha pojawia się tyle odniesień do ich dorobku i wspomnień o ks. Dominiku. Brakuje w tej pracy krytycznego zestawiania ich wspomnień z innymi materiałami źródłowymi, bądź też ze wspomnieniami innych osób, które miały styczność z ks. Dominikiem. Autor chwali się wykorzystaniem archiwaliów watykańskich, jednak nie wnoszą one niczego nowego do wizerunku ks. Dominika. W rozdziale drugim, który omawia działalność duszpasterską ks. Dominika, brakuje wykorzystania materiałów źródłowych z Chelmną, gdzie pełnił funkcję kapelana Domu Prowincjonalnego Sióstr Miłosierdzia, a są one zachowane i dostępne dzisiaj.

Struktura pracy w sposób chronologiczno-problemowy ukazuje osobę ks. Dominika. Rozdziały liczą średnio po 30 stron, choć w przypadku rozdziału drugiego ilość stron przekracza 50. W tekście występują niewielkie powtórzenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o omówienie działalności literackiej ks. Dominika.

Reasumując, czytając zwłaszcza słowa wstępne, jakie zamieścili w publikacji ks. bp Jan B. Szłaga i ks. J. Walkusz, odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z bardzo poważną pracą naukową, która całkowicie zmieni nasz dotychczasowy pogląd na osobę ks. Dominika. Niestety, po przeczytaniu można stwierdzić, iż niczego nowego ona nie wnosi, a szkoda, bo można by pokusić się o ukazanie osoby ks. K. Dominika w nowym świetle.